

I-606.000

S. W A S I L Č E N K O

Wileńskie Starostwo Gędzkie

Egzemplarz obowiązkowy

Nakład

I

500

Data

17.1

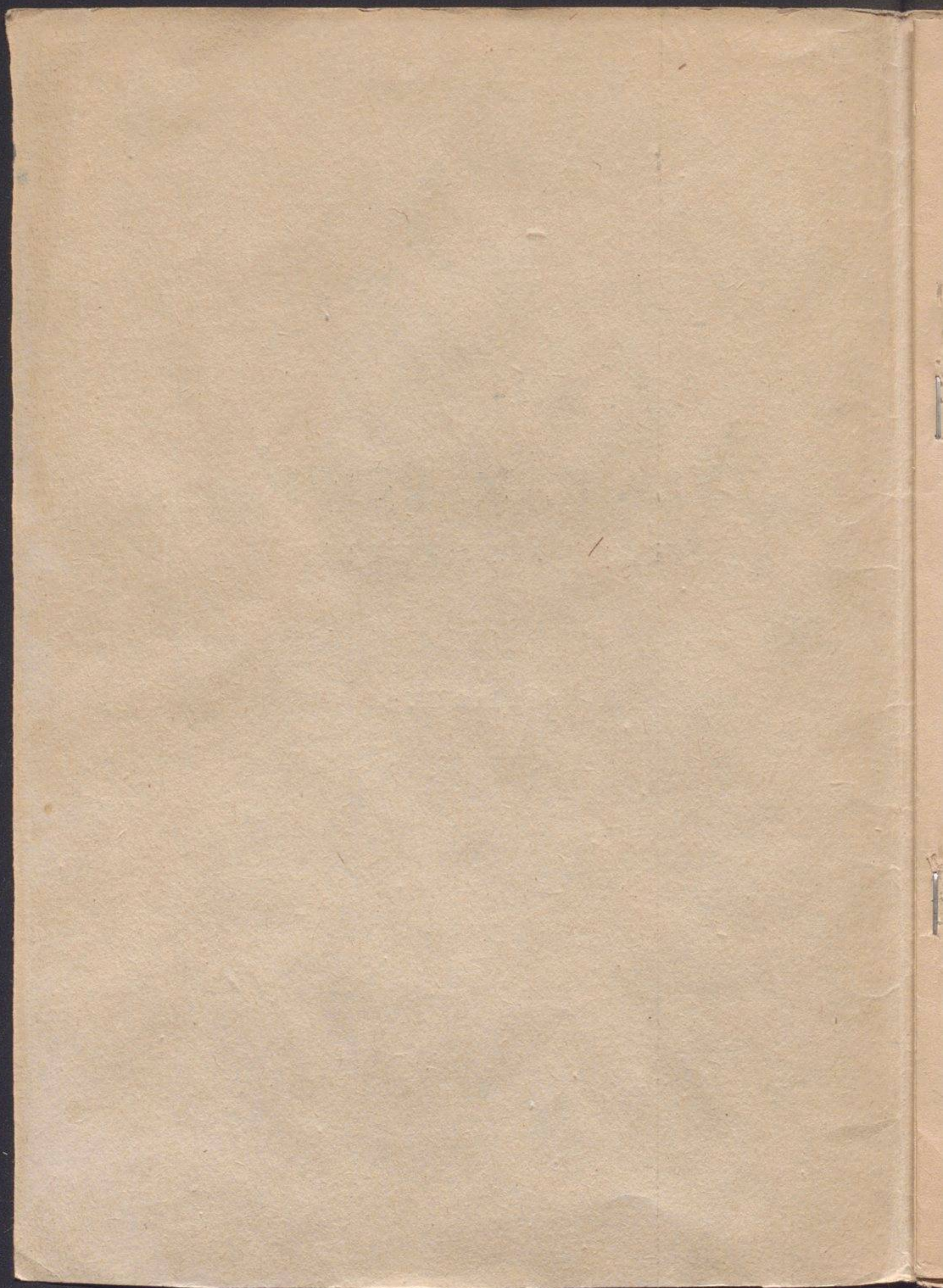
37

ZYLA KARALEWIC^v

SCENIČNY ABRAZOK U I DZIEI

Pierakłaŭ M. Š.

W I L N I A 1 9 3 7



S. W A S I L Č E N K O

Z Y L A K A R A L E W I C ^v

C S E N I Č N Y A B R A Z O K U I D Z I E I

P i e r a k ł a ů M. Š.

W I L N I A 1 9 3 6



I-606.000

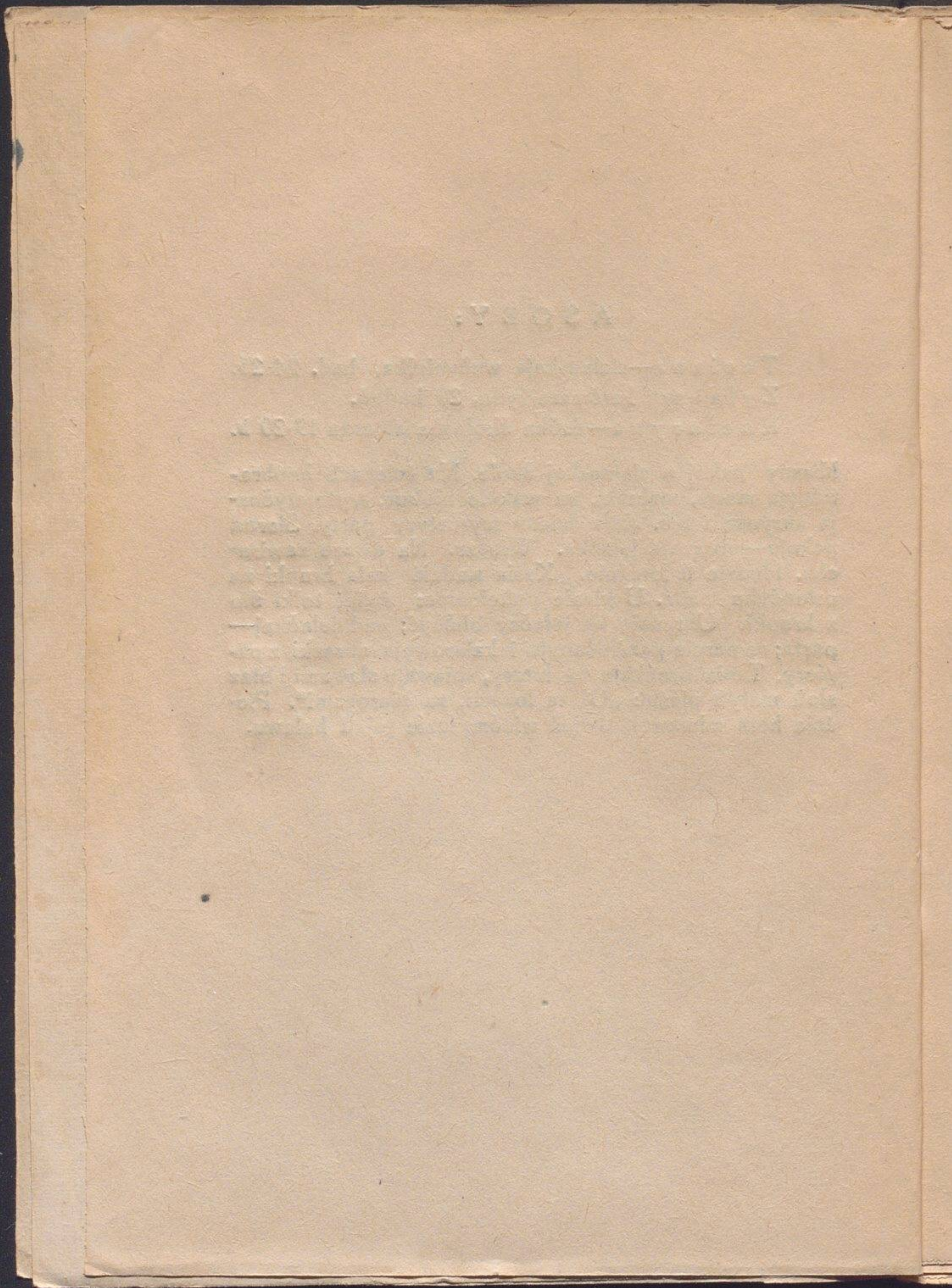
A S O B Y :

T a c i a n a—sialanskaja wučycielka, had. 24-25.

Z y l a—syn karčmara-żyda, 20 hadoŭ.

K a c i a r y n a—dačka školnaha storaža 19-20 h.

Klasny pakoj u sialanskaj škole. Na ścienach heohrafičnyja mapy, malunki, na waknie hlobus, arytmetryčna-ja skrynka i inš. Kala ściany try-čatyry party. Siarod pakaju—ubranaja jełačka. Wiečar. Na dware zawirucha. Hudzie ũ kominie. Kasia siadzić kala hrupki na uslončyku, palić. U klasie poŭciomna: świet tolki što z hrupki. Ubrańnie na jełačcy bliščyc; pad jełačkaj—parta; na parcie pazałočanyja i kalarowyja abrazki z papiery. Tania breńkaje na hitary, śpiawaje sławami i biaz sloŭ matyŭ pieśni: „Oj za łozami, za biarozami“. Pieśnia heta mimawoli ũwieś wiečar lezie joj ũ haławu.



Z J A W A I

K a s i a (paprůlaję ũ hrupcy, prysłuchoŭwajęca jak hudzie wiecier u komini). I jak wy nia baiciesia, panięnačka, siadzięć adna ũ hetaj pustelni. Nia wiedaju, jak jano wam, nu a mnie było-b sumna: a jašće, jak stali hawaryć, što tut jakijś dzied Apanas chodzić pa_znočy, dyk ja i hadzinački adna nie siadzięła-b tut.

T a c i a n a . (Mechanična adkazwaje, nie adrywajučysia ad swaich dumak). Durnieńkaja Kasia. Nijakoha dzieda Apanasa — niama. Heta školniki wydumali, nia majučy čaho rabić.

K a s i a . Choć i wydumali, a ũsio taki niejak bojazna... (pieradychnuŭšy). Ab čym heta, panięnačka, wy ũsio dumajecie?

T a c i a n a . Tak... ni pra što. Słuchaju, jak hdzięś šćadrujuć dziaŭčata. (Śpiawaje).

Oj za łozami, za biarozami

Ruta, miata nia ũschodzić...

K a s i a . Nia złujcie, panięnačka Tania, jak ja što ũ was zapytaju (uśmichajučysia). Nu, ci heta wam nikoli niachočacca pahulać z paničami?

T a c i a n a . Moža kali zachočacca i pierastanie.

K a s i a . Nia wiedaju, jak heta možna małodoj dziaŭčyni biez chłapcoŭ. Miasajed uwieś, pili-

paŭku turbawali haławu z hramadoju školnikaŭ,—
dačakalisia ŗwiataŭ,—ludziam hulnia, aŷ piŷćać, a wy
i ũ ŗwiata nudziciesia. Na mianie — dyk i tydnia
nie wysiadziela-b tak: kinuła-b i ŗkołu i wućniaŭ
i ũciakła-b.

T a c i a n a. Kudy-b wy ũciakali, Kasia, adsiul?

K a s i a. Dy kudy-ŷ? — Na wiaćorki! Kudy-ŷ
mnie bolaj uciakać? Inŷaja wućonaja, moŷa ũ ho-
rad padałasia-b; a ja tolki i darohi znaju — ŷto da
swaich chłopcaŭ. Bo mnie durnoj zdajecca, ŷto
pryhaŷej, jak u nas na wiaćorkach, dyk nidzie
i ũ ŗwiecie niama.

T a c i a n a. Nia ũŷoŷ i sapraŭdy tak pryhoŷa
i pryjemna?

K a s i a. A praŭda. Naŷaj siastre tolki toje
i ũ haławie, aby z chłopcami paŷartawać. (Tro-
chi ciŷej, saromlućysia). Moŷa wam, panienaćka, ab
hetym i ŗluchać nia choćacca? A ja durnaja mialu
jazykom, jak paroŷny młyn.

T a c i a n a. A z ćaho-ŷ heta wy, Kasia, uziali
ŷto mnie ũŷo, dyk i ŗluchać nia warta?

K a s i a. A chto was znaje. Wy ũsio z tymi
kniŷkami, dy wućniami woziciesia,—nazłujeciesia,
naturbujeciesia, raz pa razu ŷkoła tak naturbuje,
ŷto chiba heta ũsio pustoje nia pojdzie na dumku?

T a c i a n a. (Wychodzić z cieniu, abnimaje za
plećy Kasiu). Och, Kasia, — kab wy tolki znali,
ćaho hetaj złoŷ wućycielcy ćasami ũ haławie nia ma-
rycca... Bo heta tolki i majo, [ŷto ũ dumkach da

miłaha pryhorniešsia, prytulišsia. (Žartaŭliwa tulicča).
Moža wy dumajecie, što i prytulicca ja ŭžo niezda-
tna? (Ušmichajecca).

K a s i a. Ci i nia prytulilisia-b! Jašče i jak
Moža lepiej, jak my.

T a c i a n a. Bywaje, inšy raz, Kasia, što jak
nachłynuć dumki, dy jak padchopiac na krylla, dy
jak zaniasuć—zaniasuć... Za takija chmarki, za ta-
kija, Kasiulka, załataja dy ružowyja, što ab usim
zabudziešsia na świcie; ŭsio schodzić, spływaje
z wačeja, jak tuman.

K a s i a. (Łahodna). Bačycie,—a tak, jak hlaniěš
na was dyk byccam u was tolki i na dumcy, što
knižki dy wučni (za čymś wychodzić z klasy)...

Z J A W A I !

T a c i a n a. (Chodzić pa pakoi i dumaje: Žartu-
jučy ŭskakiwaje na partu, što kala jelački. Zapaliwaje
adnu świečku. Znoŭ chodzić pa klasi. Zadumana uš-
michajecca. Pastaić kala adnaho wakna, kala dru-
hoha, kala ściany. Uwieš čas śpiawaje pieršy matyŭ,
paŭtarajučy adny słowy. Z kožnym razam ŭsio bolš
i bolš zachopliwaje jaje melodyja, časam zapluščywaje
wočy, ušmichajecca. Hudzie wiecier).

Oj za łozami, za biarozami
Ruta miata nia uschodzić...
Oj za ludzkimi, za jazykami
Ka mnie miły nia chodzić...

Z J A W A I I I

Kasia. (Unosić biaremmie droŭ, padkłada je ŭ hrupku). Oś tak i sa mnoju bywaje, panienačka: paćnie štoś maročyc u haławie—maročyc, maročyc, jaki kaniec, — nichto niawiedaje.

Taciana. (Nia słuchajučy). Dawajcie, Kasia, adświatkujem i my siahońnia jełačku. Niachaj-ža świečačka zharyć i dla nas, a my budziem warażyć, kazki kazać i wydumywać usiačynu.

Kasia. A čaho-žnudzičca?

Taciana. Nu dyk słuchajcie, Kasia. Zaŭtra dzieci buduć hulać u nas u jełačku; na jełačku maje pryjechać staraja pani, a siahońnia ŭ načy panajechała da pani z horadu haściej. Pamiż tymi haściami... Nie, nia tak: (Dumaje. Hutaručy chodzić pa klasie, albo prypirajecca plačyma da hrupki kala Kasi). Żyła sabie adna dziaŭčyna — za murami, za zamkami, daloka ad siamji ŭ adzinocie. Żyła hod, żyła dwa—aż šeść hod—ščaścia radaści nia znała, marnawała wiek małady. Dačakalisia ludzi wiečara pad Nowy hod, a jana siadzić u niamyh ścienach adnadziniutka. Na dware ciomnaja noć, zawieja... Raptam pad waknom—zarżaŭ koń. Adčyniajucca dźwiry i da jaje ŭwachodić nieznajomy rycar.

Kasia. Lepiej, Tacianačka, małady kniaź...

Taciana. Nu, kniaź... E, dy čaho tam bajacca nam, Kasia, tak abmanywać. Uwachodzić da jaje sam Karalewič!

K a s i a . Mileńkaja panienačka — karalewič!—
U bielaj świtcy, uwieś u zorkach, u załatoj karoni,
pry baku srebnaja šabelka, tak Tacianka?

T a c i a n a . Z pad karony wybiwajucca kuča-
rawyja—ciomnyja, jak noč wałasy, a wočy — jak
krynica—biaz dna. I taki jon pryhoży, što jamu tol-
ki i para, što pa niebie chadzić, dy z miesiacam
hawaryc. Zirnuła na jaho dziaučyna, zhareła, jak
na ahni. Zhareła i maučyc, bo zaŭważyła, što bied-
naja.

K a s i a . A heta wy byli Tacianačka?

T a c . Maučy... Hlanuŭ jon na dziaučynu i ka-
ža: „Abyšoŭ ja ũsio carstwa, ũsie harady...“
(Na dware štoś zahurkatała. Abiedźwie na momant
ścichajuć, prysłuchoŭwajucca.) Dyk kaža: „Abyšoŭ-
ja...“ (spyniajecca) nie, lepiej dawajcie, Kasia, tak:
wy budziecie hawaryc za karalewiča, a ja za dziauč-
čynu. Dobra.

K a s i a . (Ustaje [acharašywajeccca.) Kali-ż ja
nia ũmieju, ni patraplu tak (uśmichajeccca.)

T a c . Ja budu wučyc was. Każecie: „Abyšoŭ
ja ũsie carstwy i ũsie harady, ale nie znajšoŭ ja
takoj, jak ty maładaja.

K a s i a . (bojazna źbiwajučysia) Abyšoŭ ja
ũsie ziemi i harady, nu ale takoj jak ty maładaja,
to jašče i nia bačyŭ. (Pačakaŭšy, uśmichajučysia.) Ci
nia budzieš ty tolki maja dziaučynka!

T a c . I za što-ż ty mianie ũpadabaŭ, kali ja
sirata, dy jašče i prostaha rodu? (Biare abrezki

z papiery i robić karonu). Ja słužu, usiakamu da-
hadžaju, haruju, na chleb zarablaju, maleńkich swa-
ich bratkoŭ da rozumu dawodžu, a sabie ŭžo ra-
daści i ščaścia i nie spadziajusia. Idzi i šukaj
sabie lepšaj i bahaciejšaj, bo ja biednaja biez-
tałannaja—nia para tabie (nakładaje na haławu Ka-
si karonu, lubujecca joju.

K a s i a . A ja ŭžo nia wiedaju, što mnie cia-
pier i kazać.

T a c . A jon adkazywaje: (dumaje.) „Kachańnie
na świecie ŭsio zmoža. Jano zraŭniaje i careŭnu,
i biednuju siratu. Bo na świecie ŭsio minaje: marna
žhinuć carstwy i panstwy, trony i karony, a ščy-
raja luboŭ astaniecca ua wieki.“

K a s i a . (Śmialej) Kachańnie zraŭniaje i careŭ-
ny, i siratu, i karalewiča z našaju biednaju Tacian-
kaju. (Zachoplajučysia) Marnie žhinuć i carstwy i pan-
stwy, trony i karony... (Spyniajecca i abyjmaje Ta-
cianu) Boža jak łoŭka! Panienačka našaja załataja!
Zahinuć marna carstwy i panstwy, zahinuć trony
i karony załatyja, a ščyraja wiernaja luboŭ maja
budzie na wieki.

T a c . Oj, jakija-ż my z wami, Kasia durnyja!
(Chawaje haławu na plečach u Kasi, dalej haworyć
cicha.) Jak-ža ty budzieš mianie lubić, kali krasa
charastwo, pryhožaść maja zmarnieła? Dzie ty byŭ,
dzie ty zabaŭlaŭsia, jak ja ciabie čakała, a pryjšoŭ
tady, kali ja i nie spadziawałasia ciabie ŭbačyć
i krasu swaju zmarnawała!.. Dy kali-b ja heta wie-

dała, što budzie dziela kaho, dyk ja twar swoj
biely ad wietru chawała-b, a wočki swaje ũ nu-
dzie nia sušyla-b, a kasu swaju ũ ziellach kupala-b
zołatam załaciła-b, kwietkami ubirała-b, dy za mu-
rami za zamkami krasu tabie ušanawała-b! A jon
i adkazywaje: „Što... ja-ż tyja mury—ahniom papalu!“

Kasia. Što... ja-ż tyja mury—ahniom papalu!

Tac. Što... ja-ż tyja klučy miačom pasiaku!

Kasia. Što... ja-ż tyja klučy miačom pa-
siaku!

Tac. Što... ja-ż twaju tuhu—sum hromam za-
bju, wietram pušču!

Kasia. Što ja-ż tuju tuhu hromam pabju,
wietram pušču! (Horača abnimaje Tacianu). Dy ja-
ciabie biednu dziewańku naharawanuju, napracawa-
nuju z hetaha pałonu na załatym kani wywiazu.

Tac. (Cišej) i znajdu ja tych čaraŭnic, jakija
iznoŭ twaje wočki zastawiać bliščeć, a malaŭnic
što krasu admalujuć. (Za dźwiaryma štoś zastukała,
Taciana i Kasia pałochajucca. Słuchajuć. Stukajuć
macniej.)

Kasia. Heta moža jon? (Hladzić na Tacianu
šyroka raskrytymi wačyma.) Tacianka, heta karalewić!

Tac. Maŭčecie..! (Słuchajuć.)

Z J A W A I V

(Uwachodzić Zyla u staroj świtcy. Apranuty biedna, pa budzionnamu. U rukach — pakunki.)

Z y l a . (Strasaje śnieh z šapki.) Dobry wiečar. Z światym wiečaram! Ci nia treba wam winšawalnika?

K a s i a . E... da heta Zyla! Čfu! Da ludziej — swatoŭ zasyłajuć, a da! nas niačystaja żyda pryniesła.

T a c . (Zmianiŭšy adrazu ton). Zyla! Pryjechali ŭžo? Nu što, jak? Byli ŭ Kancylaryi?

Z y l a . (Witajučysia z wučycielkaj za ruku.) Byŭ i tam, i ŭ kniharniŭ zachodziŭ, kupiŭ wam halošy, zajaždzaŭ i da pani Maryli i pierawiarnušsia pad Marcinaŭkaju. (Padaje ruku Kasi.)

K a s i a . Dy pajšoŭ (bje jaho pa rucce). Oho pan znajšoŭsia! Jašče i jon za ruku.

Z y l a . Jak chočaš... Mała chłopatu.

T a c . Nu, jak tam... što čuli?

Z y l a . (Razkazwaje) Pani Maryla nia pryjedzie zaŭtra — pajedzie na imianiny da Krymičanskaha pana... U kancylaryi doŭha maročyli haławu, pakul wydali wašu pensyju bo ja troški spažnišsia. (Śmiajecca.) Kryčać na mianie, vyhaniajuć, a ja nia idu Dymaju — kryčy nia kryčy, a hrošy ŭsio-ž wyrwu. Pačaŭ dapiakać ich: kažu — u našaj wučycielk halošaŭ niama, niama ŭ čym z chaty wyjści. Jašče prastudzicca, zachwareje. Baču: ŭžo choćuć Zylku

i pa šyi hnać—darma. Usim, kažu, šwiata, ũsie hulajuć; a naša wučycielka chiba horšaja za ũsich, što joj niama ũ čym i ũhości wyjechać. Pensyju treba wydać było joj jašče pierad kaladami, a jana i da hetaha času nijak nia wyrwie ad was. A tam, z boku [siadzić staršynia uprawy: „Addajcie, kaža jamu, sabačamu synu, dy niachaj idzie z maich wačej, a to kaža, jak špurnu ũ jaho čarnilicaj.“ (Šmiajecca.) Adrazu addali.

T a c. Dobry naš Zyla, što-b ja rabiła biaz was.

Z y l a. Oś jak (dumaje.) A nu prymiercie halošy, moža jašče nie padojduć. Dumaũ zaũtra pryniasu, dy niejak stała markotna doma. Maci pałažyła sia spać, čytać niama čaho—daj dumaju pajdu, dy choć jełačku pahladžu.

T a c. Oś i dobra, što pryjšli, a to my nudzilisia tut u adzinoci z Kasiaju.

Z y l a: (Hrejecca kala hrupki. Razhladywaje klasy.) Jak u was tut patajemna... Musić wy warażyli tut, ci što?

T a c. (Šmiajučysia). Warażyli, žanichoũ wyhladali.

K a s i a, Ci ty nia bačyũ tam, Zyla, nia idzie siudy karalewič?

Z y l a. A jak-ža bačyũ. Tam pa śniezie na aũtamabili hnaũ až kureła. „Kudy“ — pytaju. „U škołu, — kryčyc — swatacca.“ Ale musi być dzieś u śniezie zahruz, što da hetaha času niama.

T a c. A z pošty, Zyla ničoha nia było?



Z y l a . (Skora chapajecca za kišaniu.) A ja
čuć i nie zabyŭsia. Pakiet ad inspektara. (Dastaje
pakiet, pieradaje Tacianie).

T a c . Oj... Aż u hrudziach zabiłasia. Musi
iznoŭ za sprawazdaču haławu hryzie! O, Bożačka!
Kali ŭžo supakoj mnie ad ich budzie. (Wychodzić
rwučy kapertu.)

Z J A W A V

Z y l a . Na jakoha karalewiča, Kasia, spadzia-
walisia,—francuskaha czy niemieckaha? (Kasia štoś
dumajučy maŭčyc.) Čuješ, pryncesa?

K a s i a . Dy adčapisia, adčapisia chaj jon ski-
śnie karalewič twoj... Tut našaj panienki škoda...
Sumuje ŭsio tut, jak u astrozie. (Uśmichajecca.) Słu-
chaj, Zyla, ty ŭziaŭ-by kali lepš, dy pażartawaŭ-
by z joju! Abniaŭ-by ščylnieńka!

Z y l a . A czyja ty hetkaja razumnaja?

K a s i a . Čaho tam razumnaja! Chiba jana nie
takaja dziaŭčyna, jak i ŭsie! A ty-ż taki panič,
chacia i pahanieńki, chacia i żydoŭski. A dzie-ż ty
tut lepšaha znojdzieš, kali tut na was takaja nie-
dastača. Na našym kirmašy i taki pryhadziŭsia-b.
Tolki-ż ty, Zyla, chacia i żyd, a nidaciapa: chodzić,
chodzić, wałandajecca jak nidareka, a maładoj dziaŭ-
čynie z hetaha ničoha. Amal nia koźny wiečar wy-
ciraješ tut ścieny, a karyści z ciabie nijakaje. Kab
ja była panienka, mo daŭno-b wyturyła ciabie ad

hetul, kab daremna chaty nie maroziŭ, dy žalu nie zadawaŭ. Ci ty, durny Zylka, dziaŭčat nia lubiš, ci prystupić da ich nia ŭmieješ.

Z y l a. Hm... a jak-ža tam jašče prystupać: uziaŭ oš tak za adnu ruku, a druhoju oš hetak (žartuje).

K a s i a. (Nia hołasna) Pašoŭ ty... adčapisia, mianie i biez ciabie jość kamu abnimać... Čuješ, Zylka! Łwarjacieŭ! Och, Boža, dy choć by abniaŭ pa ludzku! Zylka! Praciŭny! Pašoŭ, kažu, bo jak tresnu, dyk i pakocišsia! Zylka! Panienska pačuje! (Na momant pierastaje spračacca, ścichaje, łaščycca; potym adrazu adpichaje.) Pajšoŭ da lichoj hadziny! (Papraŭlaje kasu.)

Z y l a. Nu, a] što. nia ŭmieju. Ja hetu mechaniku, dziaŭčynka, jašče u školi prajšoŭ. Tolki Zyla jašče z hłuzdu nia źjechaŭ, jon znaje, dzie možna prystupić, a dzie i sumieńnie treba mieć.

K a s i a. Ničoha ty nia źnaješ, Zylka! (Padychodzić bliżej intymna) Woś słučaj, što ja tabie skažu.

Z y l a. (Zacikaŭlena) A nu skaży!

K a s i a. Znaješ, kaliś paniency było wielmi sumna i mąkotna, dyk jana i kaža: pajdu ŭ kramu dy choć na Zylu pahladžu, bo ŭ jaho, kaža, wočy, jak krynica—biaz dna.

Z y l a. (Pilna hladzić na jaje.) Jakaja krynica. Što ty maročyš mianie!

K a s i a. Dy adčapisia, kažu. (Padstupaje bli-

żej). A potym i pyta je mianie; jak wam zdajecca Kasia... (Rypnuli dźwiery, jany razychodziacca.)

Kasia. (hołasna) Dyk woś jak, Zylka!

Z J A W A Y I

T a c. (űwachodzić zadumanaja, sumnaja, ci-cha piaje).

Oj za łazami, za bierazami,

Ruta miata nia űschodzić...

Z y l a. Nu što Wam tam pišuć pani Taciana?

T a c. Ničoha dobraha,—blanki prysłali. Sumna, sumna mnie, Zyla, nudna čahoś... Dawajcie budziem dumać pra što niebudź radasnaje cudoűnaje (siadaje) Sياهوńnia niejki wiečar taki. Nasłuchalasia ščadrowak, dyk mnie i zdajecca byccam u siale dziwa stała: i sady ćwituć, a list šoűkawy, kara załataja i ludzi, chodziać u srebry, dy zolaci. Z chłopcami i carewičy da dziaűčat chodziać, karaleűny za pryhoźymi chłopcami űwiwajucca. Wam nie zdajecca tak?

Z y l a. Nie, nie zdajecca-heta nie maja kamer-
cyja (Mianiaje ton) Što ja was chaču spytać pani Taciana—niedaűna ja wyčytaű u knizie, što sonca praz miljon hadoű...

K a s i a. (hołasna pazichaje) Uch... Zadramala. Woś słuchajcie Tacjanka, što ja wam skažu. Ci wy

nia wiedajecie čaho heta Zyla! tak blizka kala was mościcca?

Zyla. Chto, ja? Što ty wyčwaraješ (adsoŭwajecca.)

Kasia. A što chiba nie?

Tac. Zyla mianie čahoš baicca, jak ahniu (śmiajecca).

Kasia. (biare ŭkačarhu i idzie da dźwiarej) Wiercie jamu. Usie jany prykidywacca ŭmiejuć. A wiedajecie, Taciańka, što jon mnie kazaŭ siahońnia.

Tac. A nu što?

Zyla, Što-ž ja tabie kazaŭ?

Kasia. Nu što za loŭkaja našaja wučycielka, takoj trudna i znajści dzieł!

Zyla. (Hniaŭliwa.) Što ty brešaš?

Tac. Dyk wy woś jaki, Zyla! A ja dumala, što jon spakojnieńki chłopčyk.

Zyla. Kab mnie jazyk adwaliŭsia, kali ja kazaŭ heta! Jana sama nia wiedaje, što miele.

Tac. A chiba-ž ja ŭžo takaja pahanaja (siadaje poruč z nim.)

Zyla. Ja ŭ hetym ničoha nia ciamlu.

Kasia. Oho nia ciamiš! A chto kazaŭ, što ŭ školi hetu nawuku prachodziŭ. Wy. panienačka, ściaražeciesia jaho! (Wyšla.)

Z J A W A VII

Tac. A što było-b, Zyla, kab ja sapraŭdy zakachałasia ŭ was?

Z y l a . Maroki byľob-b mnoha (šmiajecca).

T a c . Tolki maroki? (šmiajecca) Čudak wy, Zyla. (uzdychaje) Nie, Zyla, majo ůžo ůsio minuľa, Mnie ůžo ni da kachańnia, ni da wiasiella.

Z y l a . Nie hawarecie tak, a to mnie čahości škoda.

T a c . (surowa) A wam što da mianie, Zyla?

Z y l a . (spalochana) Mnie—ničoha... Ja što-ž... Ja tolki tak... a kali ůzapraůdy—dyk heta nie majo dzieľa. Mnie da hetaha što?

T a c . Tak taki ni troški nia škoda? (šmiajecca)

Z y l a . Jak to nia škoda? Tolki chacia i škoda, ale nia tak, jak wy dumajecie.

T a c . Nu, a jak-ža ja dumaju?

Z y l a . Ja kazaů, što... wy dumajecie, byccam... Ja nia kazaů, što... (žbiwajecca) Pani Taciana, Ja čytaů u knizie, što sonca pamaľu hašnie i hašnie.

T a c . (Šmiajecca) Jaki wy chitry, Zyla. (paważna) Tak Zyla. Kachańnie wy zawiecie hľupstwam. Tolki ů ramanach pra jaho pryhoža pišuc, a mnie ničoha nia tre' i ničoha ja nie chacieľa-b, kab tolki pamierci maľadoju. Mahiľka zarašcie traůkaju, kwietkami... (sumna) Wyrasćie dźieraůca, schilić swaje halinki nad joju... Budzie tak cicha, spakojna ů šeraj ziamielcy,—tolki wiecier nad taboju wieje, tolki lišciajka šumiac, a ů načy mihaćiać nad taboju adwiečnyja zorki... (Zmoůkľa piaje.)

Oj ůzyjdzi, ůzyjdzi ruta miatačka,

Chacia-ž ty žawiažysia...

(Spachwac.) A praŭda, Zyla, dobra pamiercj maładoju?

Z J A W A V I I I

Kasia. (ubiahaje niby spałochaŭšysia) Panienačka, Dziej Apanas chodzić!

Tac. i Zyla. (schopliwajucca z miejsca) Što? Dziej? Što ty maročyš?

Kasia. Tak spałochaŭ, što čuć na nahach staju! Wałasaty taki, strašny. Šapka z woŭny, barada pa pojas, taki ŭ šwitcy, u rukawicach, na nahach walency.

Zyla. Dziej-ż jon toj Apanas?

Kasia. Dy tam u karydory, kala hrupki. Pačala ja żar pierahortywać, dźmuchnuła na haławiešku, kali tut mianie jak-by toŭch u plačo, toŭch, Ahlanułasja ja dy tak i pachala dzieła ŭsia, a jon staić kala ściany i tak (pakazwaje) skača i prysiadaje, skača i prysiadaje i woś tak ruki praciahwaje.

Zyla. Dy heta twaja cień na ścianie tancawała. (Šmiajecca.)

Kasia. E, każy! Kali kiniecca za mnoju naŭdahon, dy jak zašumić, zahudzie... Woś pasłuchajcie... (Usie troje schodziacca, słuchajuć.) Čujecie? (Hudzie wiecier, u kominie stohnie).

Tac. Dy heta, Kasia, wiecier hudzie, oś hlapziecie, ja zaraz pajdu tudy.

K a s i a . Nie chadziecie, Tacjanačka, a to pa-
bačycie, złowić. Dy jašče takoje staroje pužala.

Z y l a . A nu dakažecie chrabraść.

T a c . Ale taki i pajdu (wychodzić) (Kasia wy-
pichaje za joju Zylu. Sama staić kala dźwiarej. Čucien
wiasioły kryk, śmiech, ubiahajuć nazad wiasiołyja,
napieradzi Zyla i Tacjana trymajučysia za jaho ruku).

Z y l a . Nu i chrabraja wučycielka, nu i da-
kazała! (Śmiajecca.)

T a c . Hladziecie, jakoje praciŭnaje dzicianio!
Jašče i śmiajeccă! Jak waźmu ja was za woś he-
tyja wašy kudły. (Biare za wałasy.)

Z y l a . Panie wučyciel! Ja bolaj nia budu!

T a c . Woś wam za heta! Woś! Woś!

K a s i a . Tak jaho, Tacianka, lepiej jašče. (pa-
mahaje.) Woś hetak! Woś tak! Za wucha jaho, dy
ŭ kutok, dy na kaleni! E... A to nudzicca (ŭziała
kačarhu pašla.)

Z J A W A I X

(Zyla i Tac. moŭčki raschodziacca.)

T a c . U, aź horača stała. (padychodzić da wa-
kna, [stanowicca spinaju da klasy, Zyla badziorycca,
namierwajeccă padyjści bliżej.)

Z y l a . Što wy tam bačycie, pani Taciana?

T a c . (Ni pawarač.) Tak, ničoha...

Z y l a . Usio ab čym to dumajecie?

T a c . Usio dumaju.

Z y l a . Ab čym-ža wy dumajecie?

T a c . (cicha.) Dahadajciesia (Zyla dumaje, kručić haławoju).

T a c . Dyk nie dahadajeciesia?

Z y l a . Nie biarusia. Chto jaho wiedaje: moža jano i tak, a moža i nie.

T a c . (űzdychnuła.) A űsio-ż taki i sumna, i nudna... (piaie).

Oj űzyjdzi, űzyjdzi ruta miatačka,

Chacia-ż ty zawiążysia.

Oj prydzi, prydzi, moj ty mileńki,

Chacia-ż ty pakażysia.

Wiedajecie, što ja zaraz baču, Zyla? Tam dzieś za śniahami, za lasami, za sonnymi wioskami, za palami, ja baču ahni: ćyrwonyja, sinija, błakitnyja, rűżowyja-űsialikija. Mora ahnioű, mora huku, mora huku. A ű tym mory: mury, pałacy, dwarcy, adzin adnaho wyšej, adzin adnaho pryhażej. I baču ja za ścianoju čaroűnuju zalu: blisk, parkiety, zołata, kwietki. Šoűk tak i šumić, srebram dzwoniać špory, cicha kruzacca pary i chodzić pa zali wietryk. A hdzieś daloka hraje muzyka.

Z y l a . I pamirać' nia choćacca?

T a c . Usiudy šepćucca: chto heta ű bielym? Adkul? Kažuć, niejkaja biednaja wučycielka z siała? Jak jana siudy papała?

Z y l a . (Taksama hladzić u druhoje wakno.) Dzie-ż

Jana sama? Aha — baču. A chto-ž heta staić kala jaje? Ci nia Zyla Haieŭski, pieršaj hildzii kupiec z Bałotnaha.

T a c. I baču ja padychodzić da jaje pryhoży, wysoki... a wočy u jaho jak... Chto jon taki nia wiedaju: moza kniaź, moza hraf. Widać tolki rada-wity twar, tonkaje arystakratyčnaie wychawańnie. U-u-u! (Bieznadziejna machaje rukoju.).

Z y l a. I baču ja—wyhaniajuć adtuł ũ try šyi kupca pieršaje hildzii Zylu Hajeŭskaha, tak što aź ũ dźwiery nia traplaje. (Papraŭlaje adziežu, adychodzić ad wakna.)

T a c. (Zamaryŭšysia, pieradychnuŭšy,) Čamu-ž wy zamaŭčali, Zyla?

Z y l a. (zadumčywa.) Ja chaču ũsio-ž taki dapytacca ũ was: jak tady budzie kali sapraŭdy pahaśnie sonca?

T a c. (Nieachwotna) Što budzie tady? Što ũžo budzie... (idzie ad wakna, sadzicca na partu, što kala ściany, pjalje): „Oj za łozami, za biarozami.“ Tady Zyla, ničoha żywoha na ziamli nia budzie. Tolki kryha, choład, ciemra.

Z y l a. Ni dzierawa, ni ptuški, ni zwiaryny? Hetaha ja nijak nie zrazumieju. (Sadzicca na druhi kaniac party.) Nu woś u nočy sonca nia świecić, a ũsio żywie,

T a c. Sonća — żyćcio — jano daje radaść, ka-chańnie, ščaście; a dzie niama sonca, dzie niama ciapła—usio marnieje i pamiraje...

Z J A W A X

(Uchodźić Kasia, poracca, kala hrupki)

T a c . Zahaśnie sonca—i ziamla stanie niażywoj i budzie jana wieki-wiečnyja nasicca ũ niabiesnych prastorach, i nikoli na joj nihto nia kryknie, nia huknie, nie zašumić. I budzie na joj ciemra strašnaja, tolki malusieńkija zorački buduć hladzieć na jaje z dalokaha nieba i budzie tak cicha, cicha i sumna... (Kasia sa złościu poracca u hrupcy, niešta bubnić.) Što wy tam haworycie, Kasia?

K a s i a . Dy ja z dziedam Apanasam hawaru. Žalicca, što jamu abrydła słuhać pra kamety dy pra płanety. (Pieradražniwaje) Sonca staić dy staić, a ziamla krucica dy krucica, a spać choćacca. (Začyniüşy hrupku, padychodźić da Zyli, padpichaje jaho bliżej da Tac. rašuča.) A nu padsuńsia dalej.

Z y l a . Čaho jana pryčapiłasia da mianie? Nu čaho tabie treba, čaho ty lipnieš da mianie, jak šawieckaja smała?

K a s i a . Bo mnie aź abrydła, jak jon tut taŭčecca biaz dzieła. (Warušyc jaho.) Čuješ, Zyla?—Nie siadzi kamianiem! Nia śpi, hadki chłapiec, bo nikoli bolejš i ũ školu nia pušču! (zacichaje) E... baču ja—nia budzie z was siahońnia ludziej (ustaje.)

T a c . Kasia, wy da chaty?

K a s i a . A što mnie marnawacca z wami, pajdu. A načawać—bačka pryjdzie.

T a c . Dyk wy, Kasia, kuchniu zamkniecie.

K a s i a . Dobra. (Uhladajecca na jeľačku.) Tre-
ba choć siahońnia paskakać kała hetaj halinki, bo
zaŭtra nia ŭdasca. (prytancowywaje) Zyla, nu dawaj
uškwarym panskaha walca, albo polku! A nu... (Ciah-
nie jaho, paziraje ŭ wočy.) Dy nu jaho pahanaha Zy-
lu, jašče i browy ŭ šnuročak. Na što tabie Zyla,
hetyja browy, addaj ich mnie! Bo mnie zaraz pat-
rebnyja charošyja browy, kab aź-aź-aź!

T a c . Dy dajcie i mnie pahladzieć, jakija tam
užo browy ŭ taho Zyli (hladzić.)

K a s i a . Woś pryhladziecisia lepiej... Usio
adno, jak u taho... (adrazu) Tacianka! Ci wy wie-
dajcie što? (Pryhladajecca da Zyli) Heta nia Zyla! Zy-
la nie taki byŭ!

Z y l a . (Ahladaje siabie.) Jak nia Zyla? A chto-ż
taki?

K a s i a . Moža heta toj Karalewič, ale pryki-
dwajecca Zyleju. Pahladziecie-pahladziecie, i wočy
takija...

Z y l a . A heta praŭda. Što sa mnoju siahońnia
takoje robicca ja i sam nia znaju. Moža i ŭzapraŭ-
dy ja užo nia Zyla. Dość tabie pa kirmašoch jeź-
dzić dy tawar pradawać—para tabie ziemi wajawać!

K a s i a . Začakaj. Stanawisia pierad Taciankaj
na kalenki (biare za šyju i pryhinaje.) Każy: addam
za ciabie ŭsie carstwy i panstwy, trony i karony.

Z y l a . Oj... pabojcisia Boha! Biary i carstwy,
i panstwy, i łaty, i šmaty, i boty padrany, dy nie
dawi za šyju, bo tam namulana.

K a s i a. (Šmiajučysia puščaje.) Wo tak i treba wučyc, Taciańka! Dobraj nočy wam! Niachaj wam wiesialicca dy špicca, dy jašče i dzied Apanas pryśnicca!

Z J A W A X I

T a c. (Sumna) Woś i Kasia ũžo pašla... ũsie kudys špiašač, usim radašć, šwiata... musić; Zyla, nas usiaho dwaich na šwieci, takich i jošć, što niama kudy išci...

Z y l a. Musić najlepiej, Zyla, zrobiš, kali pojedzieš da domu spać, bo panienka nia ũ humory siahońnia. (Apratywaje šwitku, padychodzić da Tac). Dobraj nočy. (Daje ruku)

T a c. (Nie raźwitywajučysia) Wy, Zyla, pakidajecie mianie. Što-ž' mnie tady rabić... Siadu adzi- niutka i budu płakać. (Schilaje haławu j žartujučy čhnykaje.)

Z y l a. Maleńkaja Taciańka jaje pakryŭdzili... Nu dy došć ũžo budzie. Nia płáč, mama kupić... karalewiča... miodam pamaža...

T a c. (Padnimaje haławu, nudna ũšmichajecca) Šmiajeciesia z durnoj wučycielki.

Z y l a. (Čhwilinu dumaje, dalej strachanuŭšy ha- lawoju.) Ech, Zyla, Zylka!

T a c. A što tam takoje?

Z y l a. Dy toje, što Apanas łajecca, čuiecie

jak brančyc?.. Kaža durań ty, Zyla, durań! Nia wiedaješ ad čaho heta tak zanudziłasia wučycielka naša.

T a c. Nu, a ad čaho—niachaj skaža? Dy siadajcie, Zyla, spać jašče rana.

Z y l a, (siadajučy) Kaža: bo waša wučycielka jašče maładaja, i pahulać, i paskakać choča, i pažyc, i pawiasialicca.

T a c. Ci nie za wielmi dahadliwy waš dziedka (Uśmichajecca).

Z y l a. E, dy čaho tam chawaćca? (Śmiajecca) Dy jašče, kaža, i pakachacca moža choča. Pajechała šukać sabie pary ũ świecie, dy zamurawałasia ũ kletcy i nia maje jana taho, chto-b jaje pryhar- nuŭ da serca, ablaskaŭ.

T a c. (wiesialej) Jakoje-ž wy zołatca, Zyla, (saramliwa) Nu, ja siadu bliżej kala was (padsoŭwajecca) Dawajcie ja wam kwietku pryšpilu. (Pryšpilaje.)

Z y l a. Ech... (krucić haławoju... Adrazu padnimaje haławu. Prysluchowywajecca.) Što ty kažaš, dziedka? (pauza) E... hataha nikoli nia budzie! U wieki wiečnyja.

T a c. A što-ž jon kaža? (Śmiajecca).

Z y l a. Dy jon takoje kaža, što i słuchać nia choćacca. (iznoŭ prysluchoŭwajecca) Što? Dy i słuchać nie chaču (Admachiwajecca rukuju).

T a c. (Nieciarpliwa) Praciŭny Zyla, čamu-ž wy nia kaažcie?

Z y l a. Nu dość! A to jak pačuje wučycielka

dyk i z chaty prahonić... Woś kab tut dy sam karalewič natrapišsia, a to što, Zyla! Haławy nie maroć.

T a c . Nu i chitry-ža... (bojazna kruhom azirajecca, pahladziela na świečku, katoraja na jelaćcy hašnie; rašuča saramliwa.) Ty-ž toj karalewič. (Abnimaje za šyju. Świečka hašnie. Ciomna. Čuwać, jak, zawywaje bura.)

Z J A W A X I I

K a s i a . (U ciemnacie.) Dzie tut byŭ baćkaŭ kažuć... Ŭ... Božačka, jakaja zawieja na dware, z noh walić. Skroź pazamiatała, pazanosiła, (Adrazu zapaliwaje siernik. Na chwilinku z ciemry widać abrazok: Zyla ũ karoni, u zorkach—taki, jak toj karalewič, što hawaryła Kasia. Da jaho ščylna pryharnułasja Taciana. Z ciomnaha kutka wyhladaje niešta wałasataje — dziedka. Kasia radasna i pałachliwa). Oj mamačka! (Świet hašnie. Ciomna.)

(Z A W I E S A)



1218/34
H

Biblioteka Narodowa
Warszawa



30001021776708

9 LUT. 1937

Drukarnia

MARIANUM^o. Wilno. ul. Św. Anny 13